

Polska liga eksportowa

25 maja 2020

Takiego efektu pandemii koronawirusa chyba nikt się nie spodziewał. Tuż przed restartem rozgrywek spółka zarządzająca rozgrywkami PKO Ekstraklasy sprzedała prawa do transmisji meczów nadawcom w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Danii, Szwecji, Norwegii i Izraelu.

W normalnych czasach nasza piłkarska ekstraklasa na takim zainteresowaniem się nie cieszy, co zważywszy na jej niską pozycję w rankingu ligowym UEFA i brak w ostatnich latach polskich drużyn w fazie grupowej europejskich pucharów, nie powinno nawet dziwić. Ale w sytuacji gdy od blisko trzech miesięcy piłkarskie rozgrywki niemal wszędzie wstrzymano, nadawcy telewizyjni potrzebują pilnie świeżego piłkarskiego towaru, bo widzom już przejadły się powtórki i programy publicystyczne. Dlatego gotowi byli transmitować spotkania ligi białoruskiej, która nie zważając na pandemię rozpoczęła w marcu sezon (gra systemem wiosna-jesień), a nawet kompletnie już niszowej ekstraklasy Wysp Owczych. Dlatego z taką nadzieją spoglądano na niemiecką Bundesligę, bo to pierwsza z pięciu najsilniejszych lig europejskich, która odważyła się na restart rozgrywek. Ich śladem podążyło kilka innych krajów, w tym Polska, gdzie mimo władze zdecydowały się na „odmrożenie sportu” i wydały zgodę na wznowienie rozgrywek ligowych.

Wszystkie kluby PKO Ekstraklasy i I ligi spełniły wymogi i po mniej więcej trzech tygodniach treningów grupowych w najbliższy weekend przystąpią do rywalizacji. Jak będą wyglądały te mecze, trudno przewidzieć. To znaczy – w sensie przekazu telewizyjnego nie będą w niczym odbiegać pewnie od tego, co widzimy oglądając spotkania w Bundeslidze, ale czy będą stały na choćby minimalnie przyzwoitym poziomie sportowym, to dopiero się przekonamy. Miejmy nadzieję, że piłkarze zatrudniani przez nasze ligowe kluby nie będą grać jak podczas sparingów. Tym razem ich boiskowych popisów nie

będą oglądać jedynie nazbyt dla nich wyrozumiali polscy kibice, lecz także widzowie w kilkunastu europejskich krajach.

W Wielkiej Brytanii i Irlandii po dwa mecze z każdej kolejki w bieżącym sezonie PKO BP Ekstraklasy będą pokazywane w bezpłatnej stacji Free Sports, należącej do spółki Premier Media Sarl, które jest także właścicielem płatnego kanału Premier Sports oraz sieci pubów w Wielkiej Brytanii, Irlandii i Kanadzie. Mecze polskiej ekstraklasy piłkarskiej będą w tych krajach dostępne z angielskim komentarzem.

Z kolei w Danii prawa do pokazywania 50 meczów PKO BP Ekstraklasy w bieżącym sezonie, z możliwością transmisji nawet wszystkich 88 pozostałych do rozegrania, wykupiła agencja Spring Media, mająca możliwość transmitowania spotkań polskiej ligi także w Szwecji i Norwegii. Na norweskim rynku skorzysta z pośrednictwa największego serwisu streamingowego Direktesport. W Izraelu natomiast po dwa mecze polskiej ekstraklasy z każdej kolejki w tym i kolejnym sezonie będą transmitowane na kanałach stacji Sport 1, Sport 1 HD i Sport 2.

Ekstraklasa SA dokonała też korekty w umowie licencyjnej ze spółką Sportdigital, obowiązującą w sezonach 2019/2020 oraz 2020/2021, zwiększając do 40 liczbę transmitowanych meczów w każdym z tych sezonów na terenie Niemiec, Austrii i Szwajcarii. Będzie też mieć prawo do pokazania wybranych meczów na kanałach Eurosport z kilkudniowym opóźnieniem.

Ten niesłychany wzrost zainteresowanie polską ligą jest głównie zasługą zapowiadanego już w najbliższy weekend restartu. PKO Ekstraklasa wznowi rozgrywki przerwane przez wybuch epidemii koronawirusa jako jedna z pierwszych w Europie. Licząc wszystkie zawarte dotąd umowy mecze naszej najwyższej ligi rozgrywkowej w tym sezonie będą pokazywane w co najmniej 16 krajach.

Nie wszystkie to skutek pandemii. W połowie ubiegłego roku

Ekstraklasa SA sprzedała prawa do transmisji prowadzonych przez siebie rozgrywek do siedmiu krajów bałkańskich, ale to nie jedyny kierunek ekspansji – spółka rozwija też własną platformę streamingową Ekstraklasa.tv, w której można na całym świecie, oczywiście z wyjątkiem Polski i wspomnianych siedmiu krajów bałkańskich objętych wyłącznymi umowami licencyjnymi, oglądać wszystkie mecze PKO BP Ekstraklasy w abonamentach miesięcznych i na cały sezon. Spółka udostępniła też aplikację mobilną Ekstraklasa.TV na Androidzie, co dodatkowo poszerzyło dostępność jej oferty streamingowej. Na świecie użytkowników urządzeń działających w oparciu o ten system wciąż przybywa, więc spółka spodziewa się znaczącego wzrostu pobrań aplikacji Ekstraklasa.TV, odtworzeń bezpłatnych skrótów oraz subskrypcji wśród osób zainteresowanych oglądaniem rozgrywek na żywo. Ekstraklasa SA szykuje też aplikacje pozwalające na korzystanie z platformy streamingowej w ramach Apple TV oraz Smart.TV.

Na terenie Polski prawo do pokazywania wszystkich meczów PKO Ekstraklasy ma Canal+ oraz Telewizja Polska, która wykupiła prawo do transmitowania jednego wybranego spotkania w każdej ligowej kolejce.

Restart rozgrywek zaplanowano w najbliższy weekend. Do rozegrania pozostały cztery kolejki rundy zasadniczej oraz siedem kolejek w fazie play off. Przerwany przez pandemię sezon ma się zakończyć do 19 lipca.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek usiłuje przekonać premiera Mateusza Morawieckiego i ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego, żeby zgodzili się na wpuszczenie na mecze limitowanej liczby widzów – do 999 w każdym spotkaniu, bo tyle osób na otwartych obiektach to nie jest jeszcze w myśl obowiązujących przepisów impreza masowa. „Skoro mogę iść do parku, kościoła i marketu, to czemu nie mógłbym pójść na stadion, skoro grają? PZPN przygotował specjalny program i zasady, według których postępowałyby kluby. To nasza idea, jeśli rząd zaakceptuje pomysł, dokończymy rozgrywki z kibicami

– przekonuje w rozmowie z „PS” Boniek. i Konkretyzuje: „Skoro odmrażamy galerie handlowe, zakłady kosmetyczne, fryzjerskie, restauracje, ogrody i parki, to wydaje mi się, że można zacząć powoli myśleć także o meczach i stadionach. Ale oczywiście jako o imprezach niemasowych, z maksymalną liczbą 999 widzów. Przy mądrym zarządzaniu i przestrzeganiu wszystkich wymogów, które w czwartek przedstawiłem panu premierowi Morawieckiemu, dałoby się to zrobić. Stadiony mogłyby być wypełnione maksymalnie w 20 procentach, ale liczba widzów nie mogłaby przekroczyć 999 osób. Byłoby miejsce i dla sponsorów, i fanów, z zachowaniem wszelkiej ostrożności, odległości i dbałości o bezpieczeństwo. Bylibyśmy chyba pierwszym krajem na świecie, który coś takiego by zrobił”.

Na razie pomysł krąży po ministerialnych biurkach i czeka na lepszy moment. W tej chwili raczej nie zostanie rozpatrzony pozytywnie, ale za kilka tygodni prośba może zostać wysłuchana.

Autorstwo: Jan T. Kowalski

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)